

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 29 października 2015 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w sprawie z powództwa K. G. przeciwko Skarbowi Państwa – Sądowi Rejonowemu dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi o zapłatę, oddalił powództwo (pkt1.) oraz przejął na rachunek Skarbu Państwa kwotę 3.487 zł tytułem nieuiszczonej opłaty od pozwu, od której powódka została zwolniona (pkt 2).

Powyższy wyrok Sąd Rejonowy oparł na następujących ustaleniach faktycznych:

W dniu 5 lipca 2001 r. Sąd Okręgowy w Łodzi wydał wyrok, mocą którego zasądził od K. G. na rzecz K. i J. D. kwotę 15.000 zł wraz z odsetkami w wysokości 15% miesięcznie od dnia 22 stycznia 1999 r. oraz koszty procesu w wysokości 1.832,20 zł.

W owym czasie powódka była właścicielką nieruchomości położonej w Ł. przy ul. (...), którą chciało nabyć Miasto Ł.. Z tej też przyczyny Miasto wystosowało do małżonków D. pismo z zapytaniem, czy wyraziliby oni zgodę jako wierzyciele na zwolnienie nieruchomości K. G. z hipoteki kaucyjnej wpisanej na ich rzecz. Wierzyciele negatywnie ustosunkowali się do propozycji Miasta.

Małżonkowie D., dysponując powyższym tytułem wykonawczym, dnia 19 września 2001 r. wystąpili z wnioskiem o wszczęcie postępowania egzekucyjnego, w tym także w odniesieniu do nieruchomości dłużniczki przy ul. (...), objętej księgą wieczystą nr KW (...).

W dniu 25 września 2001 r. Komornik przesłał do Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi zawiadomienie o wszczęciu egzekucji z nieruchomości. Postępowanie prowadzone przez komornika toczyło się pod sygn. VIII Km 1370/01, zaś sprawa sądowa nadzoru nad egzekucją z nieruchomości zarejestrowana została pod sygn. III Co 1494/01. Z kolei dłużniczka wiedzę o toczącej się egzekucji uzyskała w dniu 30 października 2001 r., kiedy to doręczono jej zawiadomienie o wszczęciu egzekucji z jej nieruchomości.

Komornik dnia 29 listopada 2004 r. przesłał akta egzekucyjne do Sądu celem wyznaczenia terminu pierwszej licytacji z nieruchomości dłużniczki. Termin licytacji wyznaczony został na 2 września 2005 roku. O terminie licytacji została zawiadomiona dłużniczka. Zawiadomienie odebrał w jej imieniu syn S. G..

Wobec braku ofert ustalono termin na drugiej licytacji na dzień 3 lutego 2006 r., o czym poinformowano dłużniczkę. Tym razem odbiór przesyłki pokwitował jej mąż R. G..

Udział w licytacji wziął jedynie J. D., który zaproponował zakup nieruchomości po cenie wywoławczej w kwocie 92.000 zł. W efekcie dnia 10 lutego 2006 r. zapadło postanowienie o udzieleniu przybicia na rzecz J. D..

Postanowieniem z dnia 3 sierpnia 2006 r. Sąd wezwał J. D., aby wpłacił na rachunek Skarbu Państwa kwotę 92.000 zł tytułem ceny nabycia nieruchomości w terminie 2 tygodni pod rygorem wygaśnięcia skutków przybicia, albo aby złożył w powyższym terminie oświadczenie o zaliczeniu wierzytelności na poczet ceny nabycia. Postanowienie powyższe zostało doręczone wierzycielowi w dniu 8 sierpnia 2006 r., po czym w piśmie z dnia 18 sierpnia 2006 r. złożył on oświadczenie o zaliczeniu części swej wierzytelności w wysokości 92.000 zł na poczet ceny nabycia nieruchomości.

Następnie zarządzeniem z dnia 9 lipca 2007 r. wezwano pełnomocnika wierzyciela do złożenia rachunkowego wyliczenia stanu wierzytelności J. D. na dzień 15 sierpnia 2007 r. Oprócz tego zobligowano Komornika do wskazania kosztów postępowania egzekucyjnego wyliczonych na ten dzień.

W udzielonej dnia 20 lipca 2007 r. odpowiedzi J. D. podał, że jego wierzytelność wobec K. G. wynosi 247.144,53 zł.

Postanowieniem z dnia 8 maja 2008 r. Sąd wezwał J. D., aby wpłacił na rachunek Skarbu Państwa kwotę 44.502,27 zł tytułem zaspokojenia wierzytelności ZUS, kwotę 20.744,74 zł tytułem zaspokojenia kosztów egzekucyjnych w sprawie VIII Km 1370/01 oraz kwotę 975,06 zł tytułem wpisu sądowego od dokonania przez Sąd planu podziału sumy uzyskanej z egzekucji nieruchomości, w terminie 14 dni pod rygorem odmowy przysądzenia własności ograniczonego prawa rzeczowego. Doręczenie postanowienia do rąk pełnomocnika wierzyciela miało miejsce dnia 20 maja 2008 r.

W dniu 21 maja 2008 r. K. G. złożyła wniosek o unieważnienie licytacji z dnia 3 lutego 2006 roku oraz złożyła zażalenie na postanowienie z dnia 8 maja 2008 r. Wspomniane zażalenie zostało odrzucone jako niedopuszczalne postanowieniem z dnia 16 lipca 2008 r. Z tym rozstrzygnięciem także nie zgodziła się dłużniczka, inicjując następną kontrolę instancyjną oraz wnosząc o ustanowienie pełnomocnika z urzędu. Postanowieniem z dnia 6 października 2008 r. Sąd ustanowił dla K. G. pełnomocnika z urzędu.

Pismem z dnia 8 lutego 2010 r. pełnomocnik dłużniczki wniósł o wydanie przez Sąd postanowienia w przedmiocie utraty skutków przybicia, wobec niewykonania przez J. D. warunków licytacyjnych.

Postanowieniem z dnia 11 lutego 2010 r. Sąd oddalił wniosek K. G. o przywrócenie terminu do wniesienia zażalenia na postanowienie z dnia 10 lutego 2006 r. o udzieleniu przybicia, odrzucił jej zażalenie na to postanowienie i odrzucił zażalenie na postanowienie z dnia 8 maja 2008 roku.

Postanowieniami z dnia 29 kwietnia 2010 r. oraz z dnia 17 sierpnia 2010 r. Sąd Okręgowy oddalił zażalenie K. G. na postanowienie z dnia 16 lipca 2008 r. i postanowienie z dnia 11 lutego 2010 r.

Wobec braku zapłaty ceny Sąd w postanowieniu z dnia 20 stycznia 2011 r. stwierdził wygaśnięcie skutków przybicia na rzecz J. D. prawa własności nieruchomości położonej w Ł. przy ul. (...) oraz odmówił przysądzenia własności powyższej nieruchomości na rzecz J. D..

Dnia 31 marca 2011 r. komornik zobowiązał J. D. poprzez pełnomocnika do wypowiedzenia się na temat dalszej egzekucji pod rygorem umorzenia postępowania. Z uwagi na złożony przez wierzyciela wniosek o zawieszenie postępowania, komornik uczynił to z dniem 5 maja 2011 r.

Natomiast pełnomocnik dłużniczki występował o podjęcie zawieszono postępowania oraz wyznaczenie terminu licytacji nieruchomości, czemu dał wyraz w piśmie z dnia 9 listopada 2011 r. Komornik nie przychylił się jednak o tego wniosku, a następnie w dniu 24 lipca 2012 r. wydał postanowienie o umorzeniu postępowania egzekucyjnego w sprawie VIII Km 1370/01 z mocy prawa na podstawie art. 823 k.p.c. Stosowne zawiadomienie pełnomocnik dłużniczki dostał w dniu 6 sierpnia 2012 r.

K. G. posiada zadłużenie wobec Zakładu Ubezpieczeń Społecznych z tytułu funduszu ubezpieczeń społecznych, ubezpieczenia zdrowotnego i funduszu pracy i gwarantowanych świadczeń pracowniczych. Zaległości z tytułu należności głównych powstawały w okresie od 1999 r. do 2007 r., przy czym były od nich naliczane odsetki.

Do chwili obecnej K. G. nie uregulowała zaległości wobec ZUS.

Pismem z dnia 11 czerwca 2013 r. K. G. zwróciła się do Miasta Ł. z ofertą sprzedaży nieruchomości przy ul. (...) w Ł.. Miasto nie skorzystało z powyższej oferty. W ramach rozliczeń dotyczących podziału majątku wspólnego K. G. przekazała nieruchomość przy ul. (...) mężowi R. G.. Pismem z dnia 28 lutego 2014 r. R. G. ponownie zwrócił się do Miasta Ł. z ofertą sprzedaży powyższej nieruchomości. W odpowiedzi na powyższe Miasto wskazało, że nie jest zainteresowane zakupem nieruchomości.

Dokonując oceny materiału dowodowego, Sąd Rejonowy wskazał na bezsporny materiał dowodowy w postaci dokumentów znajdujących się w aktach spraw VIII Km 1370/01 i III Co 1494/01. Stwierdził również, że dał również wiarę zeznaniom powódki K. G.. Natomiast oddalił wniosek powódki o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego

księgowego, uznając, że wysokość wierzytelności powódki wobec ZUS i narastające odsetki od powyższej zaległości nie pozostają w związku z postępowaniem sądowym w sprawie z III Co 1494/01.

Przy tak poczynionych ustaleniach faktycznych Sąd I instancji negatywnie ustosunkował się do zgłoszonego roszczenia odszkodowawczego powódki, oddalając powództwo.

Sąd odwołał się do treści art. 16 ustawy z dnia 17 czerwca 2004 r. o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki, przewidującego na podstawie art. 417 k.c. możliwość ubiegania się o naprawienie szkody wynikłej z przewlekłości, po prawomocnym zakończeniu postępowania co do istoty sprawy, gdy w jego trakcie strona nie występowała o stwierdzenie przewlekłości. Z uwagi na ustawowe odesłanie Sąd przeszedł więc na grunt art. 417 k.c., analizując opisane tam przesłanki w postaci szkody powstałej na skutek niezgodnego z prawem działania bądź zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej. Odpowiedzialność z tego tytułu ponosi Skarb Państwa, przy czym chodzi tutaj o działania władcze ze sfery imperium, do których bez wątpienia przynależą wykonywanie władzy sądowniczej i podejmowanie rozstrzygnięć w indywidualnych sprawach obywateli. Sąd Rejonowy wyjaśnił pojęcie niezgodności z prawem, wskazując że chodzi o konstytucyjne rozumiane źródła prawa, czyli samą Konstytucję, ustawy, ratyfikowane umowy międzynarodowe oraz rozporządzenia wspólnotowe. Wobec tego, iż powódka kwestionowała prawidłowość działań Sądu jako organu kontrolującego komornika, Sąd I instancji skupił swoją uwagę na przebiegu postępowania egzekucyjnego o sygn. VIII Km 1370/01 oraz wydarzeniach zaistniałych w toku sprawy nadzorczej o sygn. III Co 1494/01. Zdaniem Sądu żadnych uwag ani zastrzeżeń nie sposób było zgłosić do początkowego etapu egzekucji pomiędzy jej wszczęciem w 2001 r., a wyznaczeniem pierwszego terminu licytacji na dzień 29 listopada 2004. W tym czasie Sąd nie miał żadnego wpływu na bieg egzekucji, gdyż kolejne czynności, takie jak wniosek o dokonanie opisu i oszacowania, czy wniosek o wyznaczenie licytacji uzależnione były tylko i wyłącznie od wniosku wierzyciela. Uchybienia i wadliwości w procedowaniu pojawiły się natomiast po przekazaniu sprawy do sądu, co przełożyło się na zbytnią opieszałość w działaniach. Przede wszystkim niektóre czynności i decyzje zapadały w zbyt dużych odstępach czasowych, których nie usprawiedliwiały żadne szczególne okoliczności, w tym zachowanie powódki. Dotyczyło to w szczególności niemalże półrocznej przerwy pomiędzy udzieleniem przybicia a wezwaniem licytanta do uiszczenia zaoferowanej ceny, rocznej przerwy pomiędzy złożeniem przez wierzyciela – licytanta oświadczenia o zaliczeniu swej wierzytelności na poczet ceny nabycia nieruchomości a wezwaniem go przez sąd do wyliczenia tej wierzytelności, rocznej przerwy pomiędzy tym zarządzeniem i wezwaniem licytanta do zapłaty określonych kwot celem zaspokojenia należności mających pierwszeństwo zaspokojenia przy podziale sumy uzyskanej z egzekucji pod rygorem odmowy przysądzenia własności, a także dwu i pół letniej przerwy pomiędzy niewykonaniem przez wierzyciela warunków licytacyjnych w określonym terminie a wydaniem przez sąd postanowienia o wygaśnięciu skutków przybicia i odmowie przysądzenia prawa własności nieruchomości. Mimo stwierdzonej przewlekłości Sąd I instancji nie znalazł podstaw do przyznania odszkodowania, ze względu na niewykazanie przez powódkę powstania szkody w wysokości 69.737,27 zł, obejmującej zobowiązania główne wobec ZUS w kwocie 44.502,27 zł oraz naliczone od tego odsetki na poziomie 25.235 zł za okres od 10 marca 2006 r. do 20 stycznia 2011 r. Według Sądu wspomniane zadłużenie powstało okresowo w trzech przedziałach czasowych od lutego 1999 r. do maja 2002 r., od lipca do sierpnia 2002 r. oraz od października 2002 r. do października 2007 r., przy czym kluczowa przyczyna tego stanu rzeczy tkwiła w nieregulowaniu przez powódkę składek wobec ZUS z tytułu ubezpieczenia społecznego, zdrowotnego oraz funduszu pracy i gwarantowanych świadczeń pracowniczych. Te zaległości natury publicznoprawnej nie miały żadnego związku z toczącym się postępowaniem o nadzór nad egzekucją z nieruchomości powódki, co oznacza, że nie wywodziły się one z opieszałości Sądu. Sąd I instancji wskazał na art. 361 k.c., stwierdzając że powódka nie wykazała normalnego (adekwatnego) związku pomiędzy swoją rzekomą szkodą a zachowaniem strony pozwanej. Dokładnie rzecz biorąc powódka nie udowodniła, że to opieszałość sądu skutkowałą brakiem zaspokojenia w dniu 10 marca 2006 r. jej zadłużenia wobec ZUS, gdyż tylko zaspokojenie zadłużenia skutkowałąby zaprzestaniem naliczania odsetek. W ocenie Sądu Rejonowego zapłata zadłużenia wobec ZUS uzależniona była wyłącznie od woli J. D.. Nie było ponadto żadnych symptomów ani sygnałów pozwalających twierdzić, aby wcześniejsze wydanie przez Sąd kolejnych decyzji w sprawie egzekucyjnej skutkowałąby wykonaniem przez J. D. warunków licytacyjnych. W tym kontekście Sąd I instancji identycznie ocenił też stanowisko powódki,

dotyczące możliwości szybszego zbycia nieruchomości na własną rękę. Na tej płaszczyźnie Sąd odwołał się też do ustawowych regulacji, zaznaczając iż wygaśnięcie skutków przybicia wcale nie jest równoznaczne zakończeniem postępowania egzekucyjnego. Mianowicie byt tego postępowania zależy od woli wierzyciela, który w oparciu o art. 970 k.p.c. po uprawomocnieniu się postanowienia stwierdzającego wygaśnięcie przybicia może żądać ponownej licytacji. Ponadto dla wierzyciela dostępne też są inne instrumenty procesowe i po nie właśnie sięgnął J. D., wnosząc o zawieszenie postępowania, co uniemożliwiało powódce podjęcie jakichkolwiek działań przez kolejny rok. Sąd nie zgodził się również z zapatrywaniami powódki, co do chęci zakupu przedmiotowej nieruchomości przez Miasto Ł.. Takie zainteresowanie Miasto wykazywało bowiem tylko w 2001 r., po czym wspomniana nieruchomość utraciła dla niego jakikolwiek znaczenie. Wyrazem tego było zaś to, że Miasto mimo wielu szans nie podjęło już prób zakupu nieruchomości. Na koniec Sąd podniósł jeszcze, że mimo umorzenia postępowania egzekucyjnego w 2012 r., powódka do chwili obecnej nie uregulowała swoich zobowiązań wobec ZUS, zaś nieruchomość przy ul. (...) przekazała swemu byłemu mężowi w ramach wzajemnych rozliczeń w sprawie o podział majątku wspólnego.

W konsekwencji Sąd oddalił powództwo oraz przejął wszelkie koszty sprawy na rachunek Skarbu Państwa, zauważając, że powódka uprzednio korzystała z dobrodziejstwa zwolnienia od kosztów w całości.

Z zapadłym wyrokiem nie zgodziła się powódka K. G., zaskarżając go w całości oraz zarzucając:

1. naruszenie prawa materialnego tj. art. 417 k.c. poprzez przyjęcie przez Sąd, iż powódka nie udowodniła przesłanek wynikających z tego przepisu, co przede wszystkim wyrażało się stwierdzeniem, że nie doszło do powstania szkody i brak było związku przyczynowego pomiędzy działaniem Sąd, a szkodą w majątku powódki;

2. naruszenie przepisów postępowania, a mianowicie:

a) art. 5 k.p.c. poprzez naruszenie zasady równości stron i nieprzyznanie powódce pełnomocnika z urzędu, podczas gdy po stronie przeciwnej występował podmiot mający fachową wiedzę prawniczą;

b) art. 117 k.p.c. poprzez odmowę ustanowienia pełnomocnika z urzędu, pomimo zwolnienia jej z kosztów postępowania, a tym samym uniemożliwienie prawidłowej obrony swoich interesów wobec stopnia prawniczego skomplikowania sprawy.

c) art. 278 k.p.c. poprzez niedopuszczenie dowodu z opinii biegłego na okoliczność wysokości szkody i jej prawidłowego wyliczenia;

d) art. 6 k.p.c. poprzez przewlekłe działanie Sądu i niepodejmowanie czynności pomiędzy grudniem 2014 r. i marcem 2015 r., pomimo że w tym czasie nie było przeszkód do wydania postanowień co do wnioskowanych przez powódkę kwestii, obejmujących zwolnienie od kosztów oraz ustanowienie pełnomocnika z urzędu;

3. błędy w ustaleniach faktycznych polegające na:

a) przyjęciu, że szkodą w majątku powódki nie mogła być kwota 44.502,27 zł, która zdaniem Sądu była tylko zaniechaniem powódki w nieodprowadzeniu składek, pomimo iż k.c. traktuje jako szkodę również stratę w majątku poszkodowanego;

b) bezzasadnym przyjęciu, że wydanie przez Sąd orzeczeń w terminie zapewne nie skutkowałoby dokonaniem zapłaty przez J. D. i tym samym nie doprowadziłoby do zmniejszenia zadłużenia powódki wobec ZUS;

c) przyjęciu bez żadnej podstawy faktycznej tezy o ponownym wszczęciu postępowania licytacyjnego przez J. D. i tym samym uznanie, że z tej przyczyny powódka nie mogła podjąć kolejnych działań w sprawie;

d) przyjęciu, że powódka jako szkodę w sprawie wskazuje swoje narastające zadłużenie wobec ZUS;

e) przyjęciu bez przeprowadzenia w tym zakresie jakiegokolwiek dowodu, iż nieprawdziwe są twierdzenia powódki jakoby nieprawidłowe działania Sądu utrudniały działania licytacyjne, pomimo że wskazuje na to między innymi pismo J. D. o niepodejmowaniu działań i utrudnianiu mu postępowania.

W konkluzji apelująca przede wszystkim wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie od strony pozwanej na rzecz powódki dochodzonej kwoty w rozmiarze 69.737,27 zł . Z kolei wniosek ewentualny opiewał na uchylenie orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jako bezzasadna podlegała oddaleniu.

Na wstępie zaznaczyć należy, że, w ocenie Sądu Okręgowego, Sąd Rejonowy poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne, wyrażając oceny, które nie pozostają w sprzeczności z regułami logicznego myślenia, właściwego kojarzenia faktów czy z zasadami doświadczenia życiowego. Dokonana przez Sąd I instancji ocena dowodów nie nasuwa zastrzeżeń i nie wykracza poza uprawnienia wynikające z przepisu art. 233 § 1 k.p.c. Ustalenia Sądu Rejonowego nie budzą przy tym wątpliwości, co do ich zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy i dlatego Sąd Okręgowy akceptuje je i przyjmuje za podstawę własnego rozstrzygnięcia. Odzwierciedlone w stanie faktycznym okoliczności sprawy wiernie bowiem oddają całokształt stosunków i relacji zachodzących pomiędzy stronami. Sąd wnikliwie wziął pod uwagę wszystkie okoliczności mające znaczenie dla rozstrzygnięcia. Nie sposób też powiedzieć, aby Sądowi umknął jakikolwiek aspekt sprawy. Inaczej mówiąc okoliczności faktyczne sprawy zostały należycie zweryfikowane i ocenione oraz we właściwy sposób powiązane z odpowiednimi unormowaniami prawnymi. Tym samym na pełną akceptację zasługują też rozważania merytoryczne, stanowiące konsekwencję bezbłędnie zastosowanych przepisów prawa materialnego.

Przechodząc do omówienia poszczególnych zarzutów apelacyjnych wskazać należy, iż powódka nie ma racji zarzucając rozstrzygnięciu naruszenie prawa materialnego. Stosownie do art. 16 ustawy z dnia 17 czerwca 2004 r. o skardze na naruszenie prawa strony do rozpoznania sprawy w postępowaniu przygotowawczym prowadzonym lub nadzorowanym przez prokuratora i postępowaniu sądowym bez nieuzasadnionej zwłoki (Dz. U. Nr 179, poz. 1843 ze zmianami), strona, która nie wniosła skargi na przewlekłość postępowania zgodnie z art. 5 ust. 1 tej ustawy, może dochodzić – na podstawie art. 417 ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny – naprawienia szkody wynikłej z przewlekłości, po prawomocnym zakończeniu postępowania co do istoty sprawy. Sąd Rejonowy trafnie wskazał, że na powódce spoczywał ciężar wykazania tych samych okoliczności, co w postępowaniu prowadzonym w trybie przywołanej ustawy (to jest przewlekłości postępowania), jak i szkody pozostającej w normalnym związku przyczynowym z tym zdarzeniem. Z uwagi na powyższe Sąd I instancji prawidłowo zbadał najpierw, czy wystąpiła przewlekłość postępowania w toku sprawy egzekucyjnej o sygn. VIII Km 1370/01 oraz w ramach sprawy nadzorczej o sygn. III Co 1494/01. Wedle ugruntowanych poglądów judykatury przez przewlekłość postępowania rozumie się w praktyce brak czynności zmierzających do rozstrzygnięcia, zachodzący dłużej niż jest to konieczne do rozważenia sprawy bądź zgromadzenia dowodów. Chodzi o to, by czynności zmierzające do wydania orzeczenia kończącego zabierały odpowiednią ilość czasu, to jest odbywały się bez zbędnej zwłoki. Taką zbędną zwłoką nie jest każdy upływ czasu, ale dopiero nadmierne odstępstwo od czasu zwykle koniecznego dla wykonania określonych czynności. Przewlekłość postępowania zachodzi wtedy tylko, gdy zwłoka w czynnościach jest nadmierna (rażąca) i nie znajduje uzasadnienia w obiektywnych okolicznościach sprawy. W świetle tego przytoczenie okoliczności uzasadniających przewlekłość postępowania, określonych w art. 6 ust. 2 pkt 2 ustawy nie może się sprowadzać do zakwestionowania przez stronę ogólnego czasu trwania postępowania. Skarżący winien zatem wskazać konkretne czynności procesowe, których sąd orzekający zaniechał lub podjął wadliwie, a które wskazywałyby na doprowadzenie do przewlekłości postępowania. W innym wypadku sąd nie może ocenić prawidłowości i terminowości czynności w postępowaniu, którego sprawa dotyczy (por. postanowienie Sądu Najwyższego z 7 czerwca 2005 r., III SPP 103/05, OSNP 2006/1-2/35). W niniejszej sprawie powódka wyraźnie podała, które fragmenty wymienionych w pozwie postępowania przebiegały w sposób opieszawy, co spotkało się z pozytywną oceną Sądu Rejonowego, który dopatrywał

się przewlekłości. Poczyniona na tym tle konstatacja bez wątpienia była słuszna, wobec czego nie sposób zgłosić tutaj żadnych uwag ani zastrzeżeń, tym bardziej że ta kwestia leżała poza zakresem zaskarżenia.

Przesądzenie wspomnianego zagadnienia otwierało zaś drogę do dalszej oceny roszczenia powódki poprzez pryzmat przepisów regulujących odpowiedzialność deliktową. Ponieważ wskazane w pozwie zachowanie, za które strona pozwana ma ponosić odpowiedzialność było podejmowane w związku z wykonywaniem władzy publicznej przez Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, analizy tego zachowania Sąd I instancji zasadnie dokonywał na podstawie art. 417 § 1 k.c., w myśl którego za szkodę wyrządzoną przez niezgodne z prawem działanie lub zaniechanie przy wykonywaniu władzy publicznej ponosi odpowiedzialność Skarb Państwa lub jednostka samorządu terytorialnego lub inna osoba prawna wykonująca tę władzę z mocy prawa. Powołana norma należy do grupy przepisów regulujących kompleksowo kwestie odpowiedzialności za szkody wyrządzone przy wykonywaniu władzy publicznej, a szerzej podmiotów wykonujących władzę publiczną. Inaczej mówiąc z treści przepisu wynika swoistego rodzaju definicja deliktu publicznego. Nowe brzmienie temu przepisowi nadała ustawa z dnia 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. Nr 162/04 poz.1692), która weszła w życie z dniem 1 września 2004 r. Nowelizacja kodeksu cywilnego w tym zakresie była zaś realizacją zgłaszanych postulatów przez judykaturę i doktrynę. Już wcześniej pojawiły się mianowicie liczne głosy, że wina funkcjonariusza nie stanowi jednak przesłanki odpowiedzialności (tak też SN w wyroku z dnia 8 stycznia 2002 r., I CKN 581/99, OSNC 2002 nr 10, poz. 128). Powszechnie zaczęto uważać, że odpowiedzialność oparta na art. 417 k.c. wchodziła w grę, gdy szkoda została wyrządzona w sposób bezprawny. Zdaniem zwolenników tego poglądu tylko przy takiej wykładni omawiany przepis nie naruszał Konstytucji. Dokonywana wykładnia przepisu i jego rozumienie było właśnie konsekwencją uchwalenia w 1997 r. Ustawy Konstytucyjnej. W konstytucji podniesiono do rangi konstytucyjnej zasadę obowiązku naprawienia szkody wynikłej z bezprawnego działania władzy publicznej (art. 77 ust. 1 Konstytucji), co z kolei postawiło – od dnia wejścia jej w życie – przed organami stosującymi normy Kodeksu cywilnego, dotyczące odpowiedzialności Skarbu Państwa i gminy za szkody wyrządzone przez funkcjonariuszy publicznych konieczność odmiennej od dotychczas utrwalonej w literaturze i orzecznictwie wykładni powołanych przepisów. Powołany przepis art. 77 ust. 1 Konstytucji wprowadził bowiem zasadę, że każdy ma prawo do wynagrodzenia szkody, jaka została mu wyrządzona przez niezgodne z prawem działanie organu władzy publicznej. Przesłanką odpowiedzialności według omawianej normy konstytucyjnej jest od tego momentu "niezgodne z prawem działanie organu władzy publicznej", przez co należy rozumieć nie tylko działanie stanowiące przejaw naruszenia prawa bądź też działanie bez podstawy prawnej, ale także zaniechanie, o ile porządek prawny nakłada na władzę publiczną obowiązek działania. Tak więc przesłanką odpowiedzialności odszkodowawczej według normy konstytucyjnej jest bezprawność zachowania się organu władzy publicznej. Nie powinno także budzić wątpliwości, że przez "działanie organów władzy publicznej" należy rozumieć zachowanie się osób występujących w imieniu lub na rzecz tych organów, a więc wszystkich, których zachowania są – w ramach obowiązującego porządku prawnego – przypisywane władzy publicznej. W orzecznictwie i doktrynie powszechnie przyjmuje się, że przesłankę bezprawności zawartą w omawianym przepisie należy ujmować ściśle, jako zaprzeczenie zachowania uwzględniającego nakazy i zakazy wynikające z normy prawnej – z wyłączeniem norm moralnych, obyczajowych, zasad współżycia społecznego. Chodzi tu więc o niezgodność z konstytucyjnie rozumianymi źródłami prawa, czyli Konstytucją, ustawami, ratyfikowanymi umowami międzynarodowymi, rozporządzeniami oraz prawem stanowionym przez Unię Europejską (te ostatnie normy mają pierwszeństwo w razie kolizji z normami zawartymi w ustawach, rozporządzeniach czy aktach prawa miejscowego, co wynika z art. 91 ust. 3 Konstytucji RP). Powyższa konkluzja o konieczności postępowania zgodnego z prawem nie może prowadzić do wniosku, iż organy władzy publicznej ponoszą odpowiedzialność o charakterze absolutnym, która ma zastosowanie w każdym przypadku jakiegokolwiek naruszenia prawa. Prawnie usankcjonowany reżim odpowiedzialności cywilnej organów i instytucji władzy publicznej, zarówno na szczeblu centralnym, jak i lokalnym opisany jest w wyżej wskazanych przepisach. Tym samym zawsze niezbędnym jest spełnienie określonych przesłanek, założonych przez ustawodawcę, które w ogóle warunkują odpowiedzialność tychże organów, jak również porządkują zasady, reguły, warunki, ramy i zakres tejże odpowiedzialności. Do ich grona zalicza się zaś zdarzenie, z którym ustawa wiąże odpowiedzialność odszkodowawczą, powstanie szkody oraz normalny związek przyczynowy pomiędzy tym zdarzeniem a szkodą.

W przedmiotowej sprawie te przesłanki nie zostały spełnione. Powódka K. G. przyjęła zbyt uproszczony schemat rozumowania, co do odpowiedzialności organów władzy publicznej. Na tym tle sformułowała roszczenie, którego jednak w żaden sposób nie poparła wiarygodnym materiałem dowodowym. Na tej płaszczyźnie Sąd I instancji trafnie podniósł, iż powódka nie wykazała, że poniosła jakąkolwiek szkodę pozostającą w normalnym związku przyczynowym z ewentualną przewlekłością postępowania. Z wypowiedzi powódki wynikało, iż jej szkoda przejawiająca się istnieniem oraz zwiększeniem zadłużenia wobec ZUS miała się łączyć ze zbyt długim czasem trwania postępowania egzekucyjnego, czemu skutecznie nie przeciwdziałał Sąd, wbrew ciężącemu na nim w tym zakresie obowiązkowi. Samo pojęcie szkody nie jest ustawowo zdefiniowane. W doktrynie i orzecznictwie przyjmuje się, że szkodą jest wszelki uszczerbek dotyczący osobę bez prawnego uzasadnienia, wyrażający się w różnicy pomiędzy stanem majątku poszkodowanego, jaki istniał i mógłby w normalnej kolei rzeczy istnieć czy się wytworzyć, a stanem, jaki powstał skutkiem zdarzenia wywołującego szkodę. Z kolei zgodnie z art. 361 § 1 k.c. zobowiązany do odszkodowania ponosi odpowiedzialność tylko za normalne następstwa działania lub zaniechania, z którego szkoda wynikła. W powyższych granicach, w braku odmiennego przepisu ustawy lub postanowienia umowy, naprawienie szkody obejmuje straty, które poszkodowany poniósł, oraz korzyści, które mógłby osiągnąć, gdyby mu szkody nie wyrządzono (art. 361 § 2 k.c.). W świetle przytoczonej regulacji, związek przyczynowy pełni więc podwójną funkcję: warunkuje powstanie odpowiedzialności odszkodowawczej (art. 361 § 1 k.c.) oraz określa jej granice (art. 361 § 2 k.c.) (tak: Sąd Najwyższy w uzasadnieniu wyroku z 14 stycznia 2005 r., III CK 193/04, OSP 2006/7-8/89). Istota tej regulacji pozwala na przyjęcie odpowiedzialności sprawcy szkody tylko za typowe, a więc normalne skutki jego zawinionych (bezpprawnych) zachowań, a nie za wszelkie możliwe ich następstwa, które w ciągu zdarzeń dają się nawet połączyć w jeden łańcuch przyczynowo-skutkowy. Normalny związek przyczynowy w rozumieniu art. 361 § 1 k.c. zachodzi wówczas, gdy w danym układzie stosunków i warunków oraz w zwyczajnym biegu rzeczy, bez szczególnego zbiegu okoliczności, szkoda jest typowym następstwem tego rodzaju zdarzenia (por. wyrok SN z 21 czerwca 2001 r., IV CKN 382/00, opubl. LEX Nr 52543, wyrok SN z 21 czerwca 2001 r., IV CKN 119/01, opubl. LEX Nr 52751 i wyrok SN z 28 kwietnia 2004 r., III CK 495/02, opubl. LEX Nr 164003). Za adekwatne, typowe następstwo określonego zachowania można więc uznać występowanie tylko takiego skutku, który daje się przewidzieć w zwykłym porządku rzeczy, a więc takiego, który – przy uwzględnieniu zasad doświadczenia życiowego – jest charakterystyczny dla danej przyczyny, jako normalny rezultat określonego zachowania, w tym także zawinionego deliktu (por. wyrok SN z dnia 20 maja 2004 r., IV CK 395/03, opubl. Lex (...) Nr (...); wyrok Sądu Apelacyjnego w Katowicach z dnia 18 lipca 2014 r., I ACa 66/14, opubl. Lex (...) Nr (...)). Adekwatność związku przyczynowego nie jest wyłączona w przypadku wystąpienia związku przyczynowego wieloczynnikowego (wielocłonowego), w którym między poszczególnymi ogniwami zachodzi zależność przyczynowa adekwatna. Związek przyczynowy może występować jako normalny również w sytuacji, gdy pewne zdarzenie stworzyło warunki powstania innych zdarzeń, z których dopiero ostatnie stało się bezpośrednią przyczyną szkody. Jeżeli w procesie odszkodowawczym powoływane są dwie przyczyny powstania szkody, sąd nie powinien ograniczyć się tylko do rozważenia alternatywnego ich występowania, ale ocenić także możliwość tak zwanej kumulacji przyczyn, a także ich zróżnicowanie w ewentualnym łańcuchu przyczynowym na przyczyny bezpośrednie i pośrednie. Selekcja następstw ma więc na celu wskazanie tych, które według przyjętego kryterium uznawane są za pozostające w rzeczywistym związku ze zdarzeniem i tym samym powinny być objęte obowiązkiem odszkodowawczym. Przepis art. 361 § 1 k.c., wyraża koncepcję przyczynowości adekwatnej i wskazuje, że kryterium selekcji stanowi normalność następstw. W piśmiennictwie dominuje pogląd, że dla określenia normalnych następstw działania lub zaniechania podmiotu nie należy odwoływać się do przewidywalności (kryterium podmiotowego, właściwego dla ustalania winy), lecz w sposób obiektywny ustalić, czy prawdopodobieństwo skutku zwiększa się każdorazowo wraz z wystąpieniem przyczyny danego rodzaju. Chodzi o ustalenie, że dane zdarzenie należy do okoliczności ogólnie sprzyjających powstaniu badanego skutku. W tym celu dokonuje się najpierw pewnego uogólnienia przyczyny (zabieg generalizacji), aby określić następnie dla danej sytuacji zakres następstw, które zachodzą w zwyczajnym biegu rzeczy.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt przedmiotowego postępowania należy stwierdzić, że w ten właśnie sposób rozumował Sąd Rejonowy, czego efektem była prawidłowa konstatacja o braku istnienia związku przyczynowego pomiędzy rzekomą szkodą powódki, a stwierdzoną przewlekłością postępowania egzekucyjnego. Również Sąd Okręgowy nie podziela zapatrywań skarżącej, że to strona pozwana jest winna niekorzystnych zdarzeń, które zaszły

w jej życiu. W działaniach strony pozwanej skarżąca upatrywała bowiem źródła swojej szkody. Tymczasem wadliwe i opieszale działania nadzorcze Sądu Rejonowego dla Łodzi – Śródmieścia podejmowane w sprawie egzekucyjnej nie miały bezpośredniego wpływu na powstanie po stronie powódki pasywów wyrażających się zadłużeniem wobec ZUS. Występujące na tym tle zależności przebiegały zupełnie inaczej, co trafnie uchwycił Sąd I instancji. Główna przyczyna tego stanu rzeczy tkwiła w niewłaściwym zachowaniu się powódki, która nie opłacała należnych składek z tytułu ubezpieczenia społecznego. Tym samym zaistniał tutaj odrębny łańcuch przyczynowo – skutkowy, którego ogniwa tylko w pewnym fragmencie zazębiały się z toczącą się sprawą egzekucyjną. W materiale dowodowym brak jest przecież wzmianek na temat tego, że powódka podejmowała zabiegi i starania nakierowane na spłatę zadłużenia wobec ZUS. Wręcz przeciwnie w tej materii powódka pozostawała zupełnie bezczynna, przez co jej zaległość rosła między innymi z racji naliczania odsetek. Zamiast tego powódka wybrała odmienny sposób działania, próbując przerzucić spoczywający na niej ciężar na inną osobę, którą był jej wierzyciel J. D., z inicjatywy którego wszczęto egzekucję z nieruchomości powódki. Mianowicie powódka bezpodstawnie założyła, iż wierzyciel nabędzie licytowaną nieruchomość, dzięki czemu dojdzie do spłaty zadłużenia. Rzeczywiście przez pewien czas obraz wydarzeń wskazywał na to, że tak się stanie. Ostatecznie jednak wierzyciel, mimo wygrania licytacji i udzielenia przybiccia, zrezygnował z zakupu. Podjęta przez niego decyzja była zaś samodzielna i autonomiczna, w związku z czym Sąd nie miał żadnych instrumentów, aby wymusić na nim zachowanie pożądane przez powódkę. Sama powódka nie miała natomiast żadnego planu zastępczego. Oczywiście w toku egzekucji nie wchodziła w rachubę możliwość zbycia zajętej nieruchomości. Takie przeszkody nie istniały jednak ani przed egzekucją ani po jej zakończeniu. Tymczasem powódka w ogóle nie rozważała nawet samodzielnej sprzedaży nieruchomości, czego dobitym potwierdzeniem są jej dalsze losy (przekazanie nieruchomości byłemu mężowi tytułem rozliczenia w sprawie o podział majątku wspólnego). Egzekucja nie uniemożliwiła też nabycia nieruchomości Miastu Ł., które taką wolę wyrażało tylko w 2001 r.

Konkludując skoro K. G. nie udowodniła faktu wystąpienia szkody i jej wysokości, a także związku przyczynowego między ewentualną szkodą a przewlekłością, to prawidłowym było oddalenie powództwa przez Sąd Rejonowy, a to dlatego, że dla wydania orzeczenia o takiej treści wystarczającym było niewykazanie choćby jednej z wyżej wymienionych przesłanek, warunkujących odpowiedzialność odszkodowawczą strony pozwanej.

Na aprobatę nie zasługują ponadto pozostałe zarzuty obejmujące uchybienia i wadliwości natury procesowej. Przypomnieć należy, iż w polskim postępowaniu cywilnym, mającym charakter procesu kontradyktoryjnego, w myśl art. 6 k.c., którego procesowym odpowiednikiem jest art. 232 k.p.c. ciężar udowodnienia faktu spoczywa na osobie wywodzącej z danego faktu skutki prawne. To strony zatem, a nie zaś Sąd, mają poprzez swoje aktywne działania, którym jest między innymi wskazywanie dowodów, zadawanie pytań świadkom oraz stronom, udowodniać fakty, z których wywodzą skutki prawne. Zadaniem Sądu jest natomiast jedynie kontrolowanie, czy strony wypełniają swoje kontradyktoryjne obowiązki prawidłowo. Oznacza to, iż obecnie Sąd już nie jest odpowiedzialny za wynik postępowania dowodowego, zaś ryzyko nie udowodnienia podstawy faktycznej żądania spoczywa wyłącznie na powodzie. W przedmiotowej sprawie powódka ewidentnie nie podołała swojemu zadaniu. Obrazu rzeczy nie zmienia przy tym to, że powódka działała samodzielnie bez pełnomocnika, w czym upatrywała przyczyny swych niepowodzeń. Na tym zaś tle podniosła w apelacji, iż pomiędzy stronami została zachwiana równość, gdyż jej oponent z racji swojego statusu doskonale znał prawo i wszystkie jego zawilości. Tymczasem porównanie treści pism procesowych stron wskazuje, iż były one na zbliżonym poziomie, wobec czego nie można mówić o jakichś daleko idących różnicach. Poza tym to powódka wykazywała o wiele większą aktywność, przy czym należycie korzystała ona z dostępnych instrumentów prawnych. Prawidłowo reagowała również na kierowane pod jej adresem wezwania, udzielając żądanych przez Sąd informacji i danych warunkujących prawidłowy bieg postępowania. Niezasadnie także powódka zarzuciła naruszenie art.5 k.p.c., bowiem Sąd I instancji udzielał powódce, działającej bez pomocy profesjonalnego pełnomocnika niezbędnych pouczeń co do czynności procesowych. Na koniec podkreślić należy, iż niniejszy Sąd odwoławczy także nie dopatrywał się przyczyn uzasadniających ustanowienie dla powódki pełnomocnika z urzędu, czego wyrazem było odrzucenie jej wniosku w tym przedmiocie. Jeśli chodzi o zarzut naruszenia art.278 k.p.c., to jego bezzasadność wynika z faktu, że oddalenie wniosku dowodowego przez Sąd I instancji nastąpiło słusznie z uwagi na wyrażony pogląd, że to brak udowodnienia przez powódkę szkody co zasady a nie co do jej wysokości był podstawą oddalenia powództwa.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy sięgnął do art. 385 k.p.c. i orzekł jak w sentencji, oddalając apelację powódki.